

ZOFIA BAGAN

ur. 1931; Konopnica



Tytuł fragmentu relacji	Koniec wojny
Zakres terytorialny i czasowy	Bełżyce; II wojna światowa
Słowa kluczowe	wojna, Światła w Ciemności Sprawiedliwi wśród Narodów Świata, Zofia Bagan, Wiślińscy, Żydzi, Konopnica, Bełżyce

Koniec wojny

Jak się wojna skończyła, Niemców pognali, a oni szli koło naszego domu, rannych nieśli na noszach i wołali, prosili o picie po niemiecku, to mama podawała – brali i uciekali. Niemcy rzucali lonty na mieszkania, takie druty grube, żeby spalić; uciekali, a chcieli jeszcze zniszczyć. Na nasz domek też rzucili: jechali ulicą i rzucali na wszystkie strony, ale jakoś nie dużo spalili. Jak odjechali, wojsko ruskie wkroczyło. Jak przeszło – wszystko się jakoś dobrze uciszyło. Niemców nie było, więc ci Żydzi wreszcie wyszli z ukrycia.

Niemcy już wiedzieli, że przegrają wojnę, ale jeszcze się trzymali, jeszcze brali ludzi na okopy, łapanki robili i do Lublina, na Majdanek wywozili ludzi. Wzięli też tą panią Zosię Wójcik i naszego stryja, i jeszcze kilka innych osób z Bełżyc.

Jak byłyśmy z siostrą w Warszawie w Instytucie Pamięci Narodowej to jedna pani, Żydówka, pytała co pamiętamy z wojny. Siostra powiedziała, że pamięta jak pani Zosia Wójcik wróciła z Majdanka i przywiozła jej piękną lalkę. A ta Żydówka mówi: „Co pani opowiada? – Kto się na Majdanek dostał, to już stamtąd nie wrócił.” A to rzeczywiście tak było, jak mówiła moja siostra, bo jak do Lublina weszli sowietci, to odbili Majdanek i ci ludzie, którzy tam byli to wrócili, wszyscy – kto by nie był – czy Żyd, czy Polak. I ta Zosia, i stryj.

Niemcy ją zabrali, jak była u nas. Kazali wychodzić z domu, już: „raus!” – i wyszła, i koniec. Nie schowała się, bo się nie spodziewała, że ją zabiorą. Ale mimo wszystko wróciła z Majdanka, chociaż ta Żydówka nie chciała uwierzyć, że to tak mogło być.

Data i miejsce nagrania	2009-05-13, Elbląg
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Agata Kołtunik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"